

UCZESTNICZĘ
WE WSPÓLNOŚCI KOŚCIOŁA



Krąg Biblijny nr 44

w "Szkole Słowa Bożego" - gazetka dla
każdego! SP i LO im. św. Jana Pawła II
Siostr Prezentek w Rzeszowie

XIII Niedziela zwykła 30 VI 2024

Córka Jaira Mk 5,21-43

(21) Gdy Jezus przepłynął się z powrotem w łodzi na drugi brzeg, zebrał się wielki tłum wokół Niego, a On był jeszcze nad jeziorem. (22) Wtedy przyszedł jeden z przełożonych synagogi, imieniem Jair. Gdy Go ujrzał, upadł Mu do nóg i prosił usilnie: (23) Moja córeczka dogorywa, przyjdź i połóż na nią ręce, aby ocalała i żyła. (24) Poszedł więc z nim, a wielki tłum szedł za Nim i zewsząd na Niego napierał. (25) A pewna kobieta od dwunastu lat cierpiała na upływ krwi. Wiele przecierpiała od różnych lekarzy (26) i całe swe mienie wydała, a nic jej nie pomogło, lecz miała się jeszcze gorzej. (27) Słyszała ona o Jezusie, więc przysłała od tyłu, między tłumem, i dotknęła się Jego płaszcza. (28) Mówiła bowiem: żebym się choć Jego płaszcza dotknęła, a będę zdrowa. (29) Zaraz też ustał jej krwotok i poczuła w ciele, że jest uzdrowiona z dolegliwości. (30) A Jezus natychmiast uświadomił sobie, że moc wyszła od Niego. Obrócił się w tłumie i zapytał: Kto się dotknął mojego płaszcza? (31) Odpowiedzieli Mu uczniowie: Widzisz, że tłum zewsząd Cię ściska, a pytasz: Kto się Mnie dotknął. (32) On jednak rozglądał się, by ujrzeć tę, która to uczyniła. (33) Wtedy kobieta przysłała zalękniona i drżąca, gdyż wiedziała, co się z nią stało, upadła przed Nim i wyznała Mu całą prawdę. (34) On zaś rzekł do niej: Córko, twoja wiara cię ocaliła, idź w pokoju i bądź uzdrowiona ze swej dolegliwości! (35) Gdy On jeszcze mówił, przyszli ludzie od przełożonego synagogi i donieśli: Twoja córka umarła, czemu jeszcze trudzisz Nauczyciela? (36) Lecz Jezus słysząc, co mówiono, rzekł przełożonemu synagogi: Nie bój się, wierz tylko! (37) I nie pozwolił nikomu iść z sobą z wyjątkiem Piotra, Jakuba i Jana, brata Jakubowego. (38) Tak przyszli do domu przełożonego synagogi. Wobec zamieszania, płaczu i głośniego zawodzenia, (39) wszedł i rzekł do nich: Czemu robicie zgiełk i płaczecie? Dziecko nie umarło, tylko śpi. (40) I wyśmiewali Go. Lecz On odsunął wszystkich, wziął z sobą tylko ojca, matkę dziecka oraz tych, którzy z Nim byli, i wszedł tam, gdzie dziecko leżało. (41) Ująwszy dziewczynkę za rękę, rzekł do niej: Talitha kum, to znaczy: Dziewczynko, mówię ci, wstań! (42) Dziewczynka natychmiast wstała i chodziła, miała bowiem dwanaście lat. I osłupieli wprost ze zdumienia. (43) Przykazał im też z naciskiem, żeby nikt o tym nie wiedział, i polecił, aby jej dano jeść.

Biblia Nawarska - Pismo Święte Nowego Testamentu

z komentarzem duchowym, Apostolicum, Ząbki 2020

Ewangelia według św. Marka

Mk 5,21-43 – Wskreszenie córki Jaira i uzdrowienie kobiety cierpiącej na krwotok

W opisie tych cudów widoczne jest upodobanie Marka do szczegółów, przywołujących bardzo konkretne wspomnienia.

Zarazem jednak każde z opisywanych wydarzeń ma podkreślać pewne nauki: zasięg i wartość wiary w Jezusa oraz nasze spotkanie z Nim.

Krwotok sprawiał, że dotknięta nim kobieta popadała w nieczystość rytualną (por. Kpł 15,25nn.). Ewangelista sugestywnie ukazuje beznadziejną sytuację chorej i jej odwagę, którą się wykazała, aby dotknąć płaszcza Jezusa.

Gdy nastąpiło uzdrowienie, Jezus rozpoczyna dialog, w którym daje wszystkim jasno do zrozumienia, że przyczyny uleczenia nie należy się doszukiwać w jakichś czarach, lecz w wierze kobiety i w mocy, która z Niego wychodzi.

„Ona dotyka, rzesza się ciśnie. Czyż to, iż dotknęła, nie znaczy, że wierzyła?” (św. Augustyn).

Historia Jaira również ukazuje wiarę przełożonego synagogi, który zachęcony przez Jezusa, pokonuje pojawiające się trudności.

Jego córka dogorywa i dlatego Jair, nie zważając na swoją pozycję społeczną, błaga Jezusa, by przyszedł ją uzdrowić (w.22-23).

Później Jezus dwa razy umacnia go w wierze (w.36.40): po wiadomości o śmierci dziewczynki oraz wobec wyśmiewania ze strony tłumów.

W końcu wiara tego człowieka zostaje wynagrodzona wskreszeniem jego córki.

„Ten, który umie dawać dobre dary swoim dzieciom, zobowiązuje nas do proszenia, poszukiwania i wzywania [...]. To może powodować zdziwienie, jeżeli nie rozumiemy, że Bóg, nasz Pan, [...] kształtuje modlitwą nasze pragnienia i przygotowuje nas do przyjęcia tego, co zamierza nam dać” (św. Augustyn).

Wskreszenie dziewczynki, mimo że jest wydarzeniem publicznym, dokonuje się tylko w obecności jej rodziców oraz trzech uczniów najbliższych Chrystusowi.

Jezus **„przykazał im z naciskiem”** (w.43), żeby nie rozpowiadali o cudzie.

Wydaje się, że przez tę postawę, która uwidoczniła się też w innych sytuacjach, Jezus chciał uniknąć błędnych interpretacji swojego posłannictwa jako Mesjasza – Zbawiciela: Jego całkowite dzieło nie obejmuje wyłącznie cudów, ale również Jego śmierć na krzyżu i zmartwychwstanie (por. komentarz do 7,31-37).

Św. Jan Paweł II – Komentarz do Ewangelii, wydawnictwo m, Kraków 2011

Komentarz homiletyczny do Ewangelii wg św. Marka

Mk 5,21-43 – Wskrzeszenie córki Jaira

Klucz do interpretacji cudów Chrystusa jako znaków Jego zbawczej mocy znajdujemy w następujących słowach **św. Augustyna**:

„To, że stał się człowiekiem ze względu na ludzi, bardziej przyczyniło się do naszego zbawienia niż to, czego dokonał wśród ludzi; a to, że uzdrowił grzechy dusz, bardziej niż uzdrowienie ciał śmiertelnie chorych”.

Rzut oka za poszczególne wydarzenia zapisane przez Ewangelistów, pozwala nam stwierdzić tajemniczą obecność, w imię której Jezus dokonuje swych cudów.

Tak więc, odpowiadając na błaganie trędowatego, który mówi do Jezusa: „**Jeśli chcesz, możesz mnie oczyścić**”, Chrystus, zdjęty ludzkim uczuciem litości, wypowiada słowa, które w tym wypadku są bardziej Boskie niż ludzkie: „**<Chcę, bądź oczyszczony!> Natychmiast trąd go opuścił i został oczyszczony**” (Por. Mk 1,40-42).

- ❖ Podobnie w wypadku paralityka, którego spuszczone przez otwór w dachu. „**Mówię ci: Wstań, weź swoje łoże i idź do domu!**” (Por. Mk 5,41-42).
- ❖ W wypadku córki Jaira czytamy: Jezus „**ująwszy dziewczynkę za rękę, rzekł do niej: <Thalita kum>, to znaczy <Dziewczynko, mówię ci, wstań!> Dziewczynka natychmiast wstała i chodziła**” (Mk 5,41-42).
- ❖ W wypadku młodzieńca z Nain: „**<Młodzieńcze, tobie mówię wstań!> Zmarły usiadł i zaczął mówić**” (Łk 7,14-15).

Tak jak w wielu podobnych sytuacjach, w słowach Jezusa rozbrzmiewa wola oraz moc, na którą się powołuje i którą objawia w sposób tak bardzo naturalny, jak gdyby do Jego tajemniczej natury należała władza przywracania ludziom zdrowia, a nawet życia! (...)

W taki sposób Syn Człowieczy objawia swą władzę nad grzechem i sprawcą grzechu.

Imię **Jezus**, przed którym chylały się także złe duchy, znaczy **Zbawiciel**.

Jednakże ta zbawcza moc dozna ostatecznego spełnienia w ofierze krzyża. Krzyż przyniesie definitywne zwycięstwo nad szatanem i nad grzechem, gdyż taki był zamysł Ojca, który Jego Syn Jednorodzony wypełnił, stając się człowiekiem: zwyciężyć słabością oraz osiągnąć zmartwychwstanie i życie poprzez poniżenie krzyża.

Również w tym paradoksie objawia się Jego Boska moc, którą słusznie można określić **mocą krzyża**.

Jeśli **niezwykłe czyny** Chrystusa, Jego **cuda i znaki**, należy widzieć stale w relacji do posłannictwa Zbawiciela świata, to odnosi się to zarówno do grzechu, jak i do śmierci, dramatycznej konsekwencji grzechu.

Zwycięstwo nad grzechem i zwycięstwo nad śmiercią znaczą drogę mesjańskiej misji Jezusa z Nazaretu aż do Kalwarii.

Znaki, które wskazują w kierunku zbawczego zwycięstwa nad śmiercią, to przede wszystkim wskrzeszenia: „**umarli zmartwychwstają**” (Mt 11,5) – odpowiada Jezus na pytanie wysłańców Jana Chrzciciela (por. Mt 11,3). (...)

Przy końcu naszej katechezy wróćmy raz jeszcze do tekstu **św. Augustyna**:

„Gdy rozważamy czyny, dokonane przez Pana i Zbawiciela naszego Jezusa Chrystusa, widzimy, że oczy niewidomych cudownie uzdrowione – zamknęły się w śmierci, a porażone członki paralityków zostały na nowo unieruchomione przez śmierć. Wszystko to, co w śmiertelnych członkach zostało chwilowo uzdrowione, rozłożyło się w końcu; ale dusza, która uwierzyła, przeszła do życia wiecznego. Przez uzdrowienie tego chorego Chrystus ofiarował wielki znak duszy, która miała uwierzyć. Przyszedł bowiem po to, aby odpuścić jej grzechy i unizył się, ażeby uzdrowić jej chorobę”.

Tak, wszystkie **niezwykłe czyny** Chrystusa, Jego **znaki i cuda** służą ostatecznie i zasadniczo objawieniu tej prawdy, że On jest Mesjaszem i Synem Bożym: że On jeden ma moc wyzwolić człowieka od grzechu i śmierci.

Jest naprawdę Zbawicielem świata.

Niedzielnik B Adam Szustak OP,

wyd. W drodze – Poznań 2020

Śmierci nie ma!!! (Mk 5,21-24.35b-43)

Wybrałem na dziś krótszą wersję Ewangelii, pomijając wplecioną w nią historię kobiety cierpiącej na krwotok (do której oczywiście także warto sięgnąć), by skupić się na opowieści o wskrzeszeniu córki przełożonego synagogi.

Ten cud wskrzeszenia dwunastoletniej dziewczynki był jednym z trzech wskrzeszeń dokonanych przez Jezusa, które opisuje Ewangelia.

Chciałbym, byśmy na podstawie tych wydarzeń zobaczyli, co to znaczy, że

Bóg chce nas wskrzeszać z naszych grobów.

Cała historia pierwszego wskrzeszenia zaczyna się od tego, że do Jezusa przychodzi przełożony synagogi i prosi Go, by uzdrowił jego dwunastoletnią córkę, która właśnie umiera.

I choć Jezus rusza w drogę do dziewczynki w agonii, to jednak ostatecznie przychodzi za późno.

Jezus spóźnił się, bo zatrzymała Go kobieta cierpiąca na krwotok, która dotknęła w tłumie Jego szat, co spowodowało, że Chrystus zatrzymał się, by ją spotkać i chwilę z nią porozmawiać.

Jak się okazało, w tym czasie córka Jaira zmarła, a przyjaciele przełożonego synagogi przyszli mu o tym powiedzieć i doradzić, by już nie trzymał Mistrza.

Taki jest właśnie punkt wyjścia pierwszego wskrzeszenia.

Gdy myślę o tym momencie historii opisanej w dzisiejszej Ewangelii, próbuję sobie wyobrazić, co mógł czuć ojciec tego dziecka, co działo się w jego sercu.

Przed chwilą obudziła się w nim nadzieja, pojawiło się jakieś światło na horyzoncie, że może jeszcze nie wszystko stracone, że jest szansa na zdrowie dla jego ciężko chorej córki, a teraz nagle wszystko zgasło, całkowicie zostało zniweczone.

Pewnie gdyby nie pojawił się ten moment nadziei, łatwiej byłoby mu przyjąć śmierć dziewczynki. Z pewnością od miesięcy próbował oswoić się z myślą, że kiedyś to się wydarzy.

Tymczasem przed chwilą, idąc z Jezusem w kierunku swojego domu i ciesząc się, że są coraz bliżej i że Mistrz zaraz uzdrowi jego córkę, trzymał się ostatniej deski ratunku, która właśnie wypadła mu z ręki, gdy usłyszał straszną wieść o śmierci dziewczynki.

Ale czy na pewno?

Być może właśnie w środku tych niełatwych rozmyślań Jair usłyszał dziwne, pewnie dla niego niezrozumiałe słowa Jezusa: „**Nie bój się, wierz tylko**”.

W co miał wierzyć, skoro jego dziecko umarło?

My, znając doskonale przebieg tej historii, wiemy, że Jezus mówił o wskrzeszeniu, ale trzeba sobie uświadomić, że On do tej pory ni ożywił nikogo zmarłego.

Przełożony synagogi nie miał prawa spodziewać się, że Jezus wskrzesi mu córkę. Wiedział, że jest On cudotwórcą uzdrawiającym chorych z przeróżnych dolegliwości, często bardzo poważnych, ale nie miał pojęcia, że Jezus bez trudu potrafi kogoś przywrócić do życia.

Przypuszczam, że Jair po wiadomości o śmierci córki totalnie rozpadł się wewnątrz, bo stracił wszelką nadzieję, więc słowa Jezusa: „**Nie bój się, wierz tylko!**” prawdopodobnie do niego nie trafiły, a może wręcz budziły złość i jeszcze głębszy smutek.

Niesamowity jest w tym wszystkim Pan Jezus.

Ma w sobie ogromny spokój i niezachwianą niczym pewność tego, co ma robić.

Wchodząc do domu Jaira, napotyka zgłęb, wrzask, płacz i zawodzenie, co jest zrozumiałe w sytuacji śmierci dziecka.

Jezus jednak z pełnym spokojem i z łagodnością mówi: „Dlaczego tak krzyczycie i płaczecie? **Dziecko nie umarło, tylko śpi**. Zaraz je obudzę, nie ma co się tak szarpać i panikować”.

Oczywiście zgromadzony tam tłum prawie nie reaguje na słowa Jezusa, a niektórzy pewnie nawet pomyśleli o Nim: „To chyba jakiś wariat albo klaun, który udaje, że nie wie, co to jest śmierć”, bo zaczęli Go wyśmiewać.

Jezus natomiast wszystkich odsuwa, nie dyskutuje z nimi, bierze ze sobą tylko mamę, tatę, trzech swoich apostołów i idą razem do dziewczynki.

Na koniec zaś bierze zmarłą za rękę i mówi do niej: „**Dziewczynko, dziewczyneczko, tobie mówię: wstań!**”, a ona ożywa.

➤ Czemu tak dokładnie przyglądamy się tej historii wskrzeszenia?

Ponieważ, gdy zestawi się ją z innymi wskrzeszeniami, których dokonał Jezus, to możemy w ten sposób dostrzec niezwykle poruszającą prawdę o tym, jak Jezus przychodzi do każdego z nas.

Chrystus, gdy chodził po ziemi, wskrzesił trzy osoby: pierwszą z nich była córka Jaira, drugą syn wdowy z Nain, a trzecią Łazarz z Betanii, brat Marii i Marty,

Co ciekawe, każda z tych osób była jakby w innym stadium śmierci.

- ❖ **Dwunastoletnią dziewczynkę** Jezus wskrzesił po kilkunastu lub kilkudziesięciu minutach (w zależności o tego, ile szli do domu Jaira) minutach po jej śmierci, czyli można powiedzieć, że ona rzeczywiście przed chwilą zasnęła i wkrótce została obudzona.
- ❖ **Młodzieńca z Nain** Pan Jezus wskrzesił prawdopodobnie dzień albo dwa dni po jego śmierci, bo już go nieśli na marach. Jezus spotkał kondukt pogrzebowy w drodze na cmentarz i wtedy ożywił chłopca.
- ❖ **Łazarza** natomiast podniósł do życia po tym, jak kilka dni spędził w grobie i już prawdopodobnie (jak to wyraziła jego siostra, a św. Jan zapisał w Ewangelii) cuchnął, bo jego ciało zaczęło się rozkładać.

Wspomniane trzy stadia śmierci to więc: tuż po śmierci, trochę dłużej po śmierci, całkiem długo po śmierci, lub: jeszcze w domu, w trumnie w drodze na cmentarz, na cmentarzu w grobie.

Gdy przyglądam się tym trzem historiom wskrzeszenia, mam wrażenie, że Duch Święty, podpowiadając ewangelistom, by umieścili tylko te trzy opowieści o wskrzeszeniach (bo przecież mogło ich być znacznie więcej), chciał nam powiedzieć, że wśród nas są **trzy rodzaje ludzi dotkniętych przez śmierć**.

Pierwsi to tacy, którym trochę rzeczy w życiu umarło, których serce jest trochę martwe. Drudzy to ci, którzy mocniej doznają śmierci, bo są podobni do tych, których się niesie już na cmentarz, czyli którzy w życiu mocno osunęli się w zło, grzech i duchową martwość. A trzeci to ludzie-Łazarze, którzy od dawna leżą w grobach swoich grzechów i nieszczęść, którzy już wewnętrznie cuchną opanowani grzechem, których dusze się rozkładają.

➤ Co mówią te trzy ewangelie?

Bez względu na to, w jakim stadium śmierci się znajdujemy,

Pan Jezus może nas wskrzesić.

Czy tylko trochę umarliśmy i można nas obudzić ze snu, czy niosą nas już w trumnie i jest poważnie, czy też leżymy w grobie i cuchniemy od naszych grzechów, to On nas może przywrócić do życia.

Jezus z tym samym spokojem w każdej z tych historii mówi:

„Mówię ci, wstań i wyjdź na zewnątrz”.

On nie walczy, nie zмага się ze śmiercią, ale wręcz z lekkością i wszechobecną łagodnością pokonuje śmierć.

Dla Jezusa bowiem wskrzeszenie kogoś to nie jest żadne zmaganie, to najprostsza czynność, jaką może wykonać, bo **On cały jest życiem**.

Dziś więc trzeba koniecznie usłyszeć tę dobrą nowinę o wskrzeszeniu.

Bo choć po ludzku (jak Jairovi) może się wydawać, że w naszym życiu wszystko jest już stracone i przegrane, choć tkwimy w naszych grzechach tak głęboko jak Łazarz w grobie i jesteśmy tak mocno zaplątani w zło, że nasze życie przypomina drogę na cmentarz, to Bóg jest od tego wszystkiego większy i mówi nam dziś:

„**Nie bój się, wierz tylko**”, bo On wie, że ma moc wydobyć nas z tego stanu jednym swoim słowem, jednym dotykem łaski,

Widziałem w swoim życiu nie raz, gdy podczas różnych rekolekcji, które głoszę, spowiadam ludzi. Pan Jezus ma niezliczone sposoby podnoszenia ludzi z grobów, przywracania ich życiu, mimo że wcześniej byli totalnie zabici i powaleni grzechem.

On jednym sakramentem, jednym słowem podnosi do góry, dla Niego bowiem nie ma takiego stanu osunięcia się w grzech, nie ma takiej rozwałki życiowej, takiego braku wiary, takiej beznadziei, z których nie mógłby nas wyprowadzać.

➤ Czego potrzeba z naszej strony?

Tylko wiary. Jezus mówi dziś do nas, jak mówił do Jaira:

„**Nie bój się, uwierz, że to możliwe**. Nie strać nadziei, że Ja mogę to zrobić. Zaczynj ze Mną być, zaprosz Mnie do domu, weź Mnie na swój pogrzeb, weź Mnie do twego grobu, weź Mnie tam, gdzie leżysz, żebym mógł podnieść cię do życia. Beze Mnie nie wstaniesz ze swoich grobów, ale ze Mną możesz góry przenosić. Jeżeli Mnie wpuścisz i dasz Mi możliwość działania, mogę cię ożywić, stworzyć na nowo”.

Siądźmy dziś na modlitwie z tym słowem o wskrzeszeniu. Zobaczmy Jezusa, który włada nad śmiercią i który potrafi wydobyć z najgłębszego grobu. Jego moc jest w stanie skończyć każdą śmierć.

A że te opowieści są nie tyle historiami wskrzeszenia ciał, ile dusz, to pozwólmy Mu działać w nas i wskrzeszać nasze dusze z grobów naszych grzechów, z martwoty serca do prawdziwego, owocnego, dobrego, świętego życia.

Nie bój się, wierz tylko i zaprosz Jezusa do swojego grobu. On ci może ożywić dusze i sprawić, że znowu będziesz żyć.

Bogactwo. Co to? 2 Kor 8,7.9.13-15

komentarz ks. P. Śliwińskiego i ks. M. Kowalskiego z książki

"Zaufaj Słowu - JUTRO NIEDZIELA -Rozpoznaj w Nim Boga" rok B, wyd. Stacja 7, Kraków 2020

Ten, kto daje, otrzymuje więcej niż obdarowywany – twierdzi Paweł, zachęcając Koryntian do zbiórki na rzecz ubogiego kościoła w Jerozolimie.

❖ TRZY CZĘŚCI LISTU

Kontynuujemy lekturę Drugiego Listu do Koryntian. W zeszłym tygodniu usłyszeliśmy ostatni fragment z pierwszej części (rozd. 1-7), gdzie Paweł ukazał wzór apostoła opierającego się na Bożej mocy i bez reszty oddanego misji pojednania.

Tym razem usłyszemy fragment z drugiej części (rozd. 8-9), w której Paweł przygotowuje koryncką wspólnotę do zbiórki na rzecz wiernych w Jerozolimie.

Jest jeszcze trzecia część (rozd. 10-13), w której Paweł zdecydowanie rozprawia się z fałszywymi apostołami w Koryncie, głoszącymi bardziej ewangelię sukcesu niż Ukrzyżowanego.

❖ WEZWANIE DO ZBIÓRKI

O zbiórce na rzecz wiernych z Jerozolimy mowa w Nowym Testamencie dość często. Wspominają o niej: 1 Kor. Ga Rz, a nawet DA. Dlaczego potrzebna była zbiórka?

W latach 49-50 Grecję, Rzym, a potem Judeę **dotknęła klęska głodu**. O organizacji zbiórki na rzecz chrześcijan w Jerozolimie pisze już Paweł szczegółowo w Pierwszym Liście do Koryntian (zob. 1 Kor 16).

❖ REDEFINICJA BOGACTWA

Planowana zbiórka pieniężna jest zatem kontekstem, o którym powinniśmy pamiętać, słysząc treść drugiego czytania. Paweł swoich adresatów **prosi o pomoc finansową: „Niech wasz dostatek przyjdzie z pomocą ich potrzebom”**. Zwróćmy uwagę, że bogactwo nie ma dla Pawła wymiaru tylko finansowego. Jasno pisze, że mieszkańcy Jerozolimy, choć biedni finansowo, pełni są innego bogactwa. Zauważmy też, że bogactwo (dostatek finansowy) wtedy jest łaską, kiedy towarzyszy mu chęć dzielenia się.

Najważniejsze cytaty

- ✚ **Będąc bogaty, dla was stał się ubogim, aby was ubóstwem swoim ubogacić**
- ✚ **Nie miał za wiele ten, kto miał dużo. Nie miał za mało ten, kto miał niewiele**

BIBLIJNY INSIDER

Wspólnota w potrzebie. Słyszeliśmy dziś wezwanie apostoła, aby dzielić się z potrzebującymi tym, co posiadamy: „**Teraz więc niech wasz dostatek przyjdzie z pomocą ich potrzebom**”. Pawłowi chodzi o **zbiórkę na rzecz Jerozolimy**, potrzebną prawdopodobnie za względu na klęskę głodu, która dotknęła świat starożytny w latach pięćdziesiątych I w., oraz wyjątkowo trudną sytuację wspólnoty jerozolimskiej. Bacznie obserwowana przez wspólnotę żydowską doświadczała ona wielu rodzajów prześladowań – od religijnych (usuwanie z synagogi) po ekonomiczne (utrata majątków, pracy, wykluczenie z rodziny). Jako pierwsze pospieszyły jej z pomocą równie ubogie wspólnoty z Macedonii.

Zadanie: dar. W żadnym innym liście św. Paweł nie mówi tak wiele o darze, jak w Drugim Liście do Koryntian. Stworzony do wieczności człowiek został także przez Boga stworzony do tego, aby **dzielić się swoim życiem** i miłością z innymi. **Przeżywanie życia jako daru jest źródłem prawdziwego szczęścia.**

Łaska dawania. Dzielenie się tym, co mamy, twierdzi apostoł, przynosi więcej pożytku tym, którzy dają, niż tym, którzy otrzymują. Dziеляcy się mogą liczyć na to, że Bóg wyleje na nich całą obfitość swojego błogosławieństwa. W zamian za dobra materialne otrzymują stokroć cenniejsze dobra duchowe. Równocześnie dzięki dzieleniu się z potrzebującymi mogą **naśladować Chrystusa**, który sam będąc ubogim, wzbogacił wierzących swoim ubóstwem. Ostatecznie celem dzielenia się dobrami materialnymi jest wspólnota braci równych w miłości i wzajemnej trosce o siebie. Dzięki dawaniu tworzą się więzy, które w przyszłości mogą uratować nas, kiedy znajdziemy się w potrzebie.

Życ z Opatrzności. Dzielenie się uczy nas także żyć z Bożej opatrzności, podobnie jak Izrael wędrujący przez pustynię (zob. Wj 16,18). Izraelici nie mogli zebrać manny, którą zsyłał im Pan, na więcej niż jeden dzień. Jeśli zbierali więcej, pokarm się psuł. Pan sam troszczył się o to, by nie zabrakło im chleba.

Dzielenie się z innymi prowadzi do tego, że Pan zatroszczy się o tego, który **troszczy się o innych**. Odkrywamy, że sens i radość życia rzeczywiście nie polegają na tym, aby posiadać rzeczy, ale aby mieć przy sobie tych, z którymi możemy się nimi dzielić.

II czytanie : **2 Kor 8,7.9.13-15** (Biblia Tysiąclecia)

(7) A podobnie jak obfitujecie we wszystko, w wiarę, w mowę, w wiedzę, we wszelką gorliwość, w miłość naszą do was, tak też obyście i w tę łaskę obfitowali.

(9) Znacie przecież łaskę Pana naszego Jezusa Chrystusa, który będąc bogaty, dla was stał się ubogim, aby was ubóstwem swoim ubogacić.

(13) Nie o to bowiem idzie, żeby innym sprawiać ulgę, a sobie utrapienie, lecz żeby była równość. (14) Teraz więc niech wasz dostatek przyjdzie z pomocą ich potrzebom, aby ich bogactwo było wam pomocą w waszych niedostatkach i aby nastąpiła równość według tego, co jest napisane: (15) Nie miał za wiele ten, kto miał dużo. Nie miał za mało ten, kto miał niewiele.

Ojcowie Kościoła komentują czytania biblijne:

➤ **Teodoret z Cyru**

Hojny Bóg

„A podobnie jak obfitujecie we wszystko, w wiarę, w mowę w wiedzę, we wszelką gorliwość, w miłość naszą do was, tak też obyście i w tę łaskę obfitowali”.

Przypomniał im o darach duchowych: **„jednemu bowiem dawana jest przez Ducha Świętego mowa mądrości, innemu znowu wiedzy według tego samego Ducha mowa mądrości, innemu mowa wiedzy według tego samego Ducha, jeszcze innemu wiara w tym samym Duchu”** (1 Kor 12, 8). Złożył przy tym świadectwo wzajemnej miłości i udzielił im pochwały, nakłaniając do wielkoduszności...

„Znacie bowiem łaskę Pana naszego Jezusa Chrystusa, który będąc bogaty, dla nas stał się ubogim, abyście wzbogacili się Jego ubóstwem”. Spójrzcie na Stwórcę i Pana wszechrzeczy, na jednorodzonego Syna Bożego, który dla naszego zbawienia uniżył się do skrajnego ubóstwa, przygotował dla nas bogactwo, które z ubóstwa bierze początek...

„Nie o to bowiem idzie, abyście innym sprawiali ulgę, a sobie utrapienie, lecz żeby była równość. Teraz więc niech wasz dostatek przyjdzie z pomocą ich potrzebom, aby ich bogactwo było wam pomocą w waszych niedostatkach, i aby nastąpiła równość według tego, co jest napisane: «Nie miał za wiele ten, kto miał dużo. Nie miał za mało ten, kto miał niewiele»” (Wj 16, 18).

Doskonałością nazwał Pan całkowitą pogardę pieniędzy oraz doskonałe ubóstwo. Pouczył jednak równocześnie, że można osiągnąć życie wieczne mimo braku pełnej doskonałości.

Zapytany bowiem przez młodzieńca: **„Co mam czynić, aby osiągnąć życie wieczne?”** (Łk 18, 18; 10, 25), nie wyłożył mu od razu nauki o doskonałości, lecz przypomniał mu inne przykazania. Skoro ów młodzieniec stwierdził, że wszystkie przykazania wypełnia, wówczas zachęcił go, aby wiódł wolne od trosk ubogie życie. Wiedział o tym apostoł, nie ustanawia jakichś trudnych przepisów, lecz dostosowuje je do słabości umysłu.

Dlatego powiada: **„Nie o to idzie, abyście innym sprawiali ulgę, a sobie utrapienie; nakazuje, by podzielił się tym, czego im zbywało i wskazuje na pożytek, który stąd się rodzi: „Aby ich bogactwo było wam pomocą w waszych niedostatkach”.**

Odplata – powiada – będzie bardzo wielka, i otrzymacie więcej, niż daliście. Będziecie mieli z nimi udział w zasługującej na pochwałę wytrwałości. W stosownej chwili [apostoł] powołał się też na świadectwo Pisma: Pan przecież dał rozkład tej równości w związku ze zbieraniem manny (Wj 16, 18); żadnego pożytku nie miał ten, kto zebrał więcej, albowiem hojny Bóg z darem połączył miarę.

➤ **Św. Grzegorz z Nazjanzu**

Stał się dla nas ubogim, by nas ubogacić

Przynośmy dary Temu, który dla nas poniósł mękę i dla nas zmartwychwstał. Może sądzicie, że mówię o złocie lub srebrze albo o tkaninach czy o świecących i drogich kamieniach? To wszystko jest materialne, pochodzi z ziemi, na niej pozostaje, a większą

jej część zawsze mają w swym posiadaniu ludzie źli oraz niewolnicy dóbr ziemskich i książęta tego świata.

Natomiast przynieśmy w darze samych siebie, najcenniejszy i najmiłszy Bogu skarb. Oddajmy Obrazowi duszę na Jego obraz stworzoną, doceńmy naszą godność, otoczmy czcią Pierwowzór, pojmijmy moc Chrystusowego misterium i niech stanie się dla nas jasne, dlaczego Chrystus umarł.

- ❖ Stańmy się podobni do Chrystusa, ponieważ Chrystus stał się podobny do nas.
- ❖ Stańmy się przez Niego bogami, ponieważ On przez nas stał się człowiekiem!
- ❖ Przyjął na siebie to, co gorsze, by dać nam to, co lepsze.
- ❖ Stał się żebrakiem, byśmy się wzbogacili Jego nędzą.
- ❖ Przybrał postać niewolnika, byśmy otrzymali wolność.
- ❖ Zstąpił na dół, byśmy byli wywyższeni.
- ❖ Pozwolił się kusić, byśmy zwyciężyli.
- ❖ Doznał zniewagi, byśmy byli uwielbieni;
- ❖ Umarł, aby nas ocalić;
- ❖ Wstąpił do nieba, aby pociągnąć do siebie tych, którzy leżą na ziemi, bo poraził ich grzech.

Niech każdy da wszystko, niech wszystko przyniesie w darze Temu, który siebie samego dał za przebłaganie i okup za nas. Największą zaś ofiarą będzie wejście w to misterium [paschalne], czyli przyjęcie przez nas dla Niego tych wszystkich cech, jakie on posiadał, kiedy dla nas przyjął nasze.